

Mityczna ochrona środowiska

25 maja 2014

Ekologiczny styl życia jest obecnie czymś bardzo modnym. Staramy się żyć w zgodzie z naturą i kupować produkty, które nie są testowane na zwierzętach, oraz nie niszczą przyrody. Celem jest produkowanie mniejszej ilości śmieci i konsumowanie mniejszej ilości wody i energii elektrycznej.

Wmówiono nam w mediach, że taki styl życia jest dobry dla planety i przyczynia się do ochrony zasobów naturalnych. Skoro zatem wszyscy są tacy ECO, to dlaczego celowo postarza się produkty powodując powstawanie gór śmieci, których mogłoby nie być?

Co więcej nie chodzi tylko o dziedzinę nauki zwaną materiałoznawstwem, czyli obliczeniem ile dany komponent ma wytrzymać i celowym zastosowaniem wadliwych materiałów. Chodzi o takie praktyki jak limitowanie liczby stron, które można wydrukować na drukarce, lub palenie się żarówek po określonej ilości godzin ich pracy. Do tego dochodzą „inteligentne” baterie litowo-jonowe symulujące zużycie poprzez kontrolowanie z czasem swojego stopnia naładowania.

Taka polityka gospodarcza firm prowadzi to do powstawania ogromnej ilości zbędnych śmieci. Praktycznie wszystkie urządzenia od smartfonu do zmywarki, są jednorazowe. Okazuje się, że podkreślanie rzekomej ekologiczności to tylko sprytna sztuczka marketingowa mająca zwiększyć sprzedaż.

Ludzie, którzy kupują takie produkty wiedzą domyślnie, że muszą za nie zapłacić drożej i o to właśnie chodzi. Gęba pełna frazesów o ekologii zamienia się w kieszenie pełne pieniędzy kilku cwaniaków. Bogiem stała się konsumpcja, z tego powodu nie produkuje się już prawie nic trwałego, a miasta przysypują śmieci w postaci ogromnej ilości jednorazowych sprzętów.

Samochody przestano robić około roku 2000 i od tego czasu

materiałoznawstwo poczyniło wielkie postępy, wymyślono psujące się koła dwumasowe i różne inne atrakcje dla użytkowników. Jeszcze można kupić auta z normalnych czasów i wiecie co? Dalej się nie psują. To całe oszustwo z celowo psutymi autami ma na celu uproduktowanie klientów i zmuszenia ich do płacenia stałych danin na rzecz danej firmy motoryzacyjnej.

Do tego dochodzi walka z zamiennikami części zamiennych, bo psują biznes. Wygląda to tak jakby celem było dojenie kierowcy i wszyscy umówili się, że od danego momentu robią gówniane auta, bo to się bardziej opłaca niż bezawaryjny samochód. Ochrona środowiska jest obecna w każdym etapie życia auta, ale nikt nie pomyśli, że ktoś dąży celowo do zezłomowania jak największej ilości aut produkując je z krótszym zakładanym czasem eksploatacji. Potem elektryka ma przestać działać mechanika ma się rozkręcić a ty kupuj następny pojazd, bo liczy się konsumpcja.

Można mnożyć przypadki głupot ekologicznych, jak na przykład wyłączanie prądu o umówionej godzinie, co zagraża elektrowniom, czy też obudowania większości dróg w Polsce ekranami, które trwale szpecą krajobraz ryjąc Polskę korytarzami drogowymi. Przykłady ideologicznej ekologii, która jest po prostu zakłamana są liczne, a my tkwimy w tym sosie tak bardzo, że czasami nie zadajemy sobie pytania o to co jest ekologią a co ekogłupotą.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)